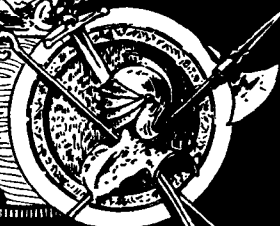
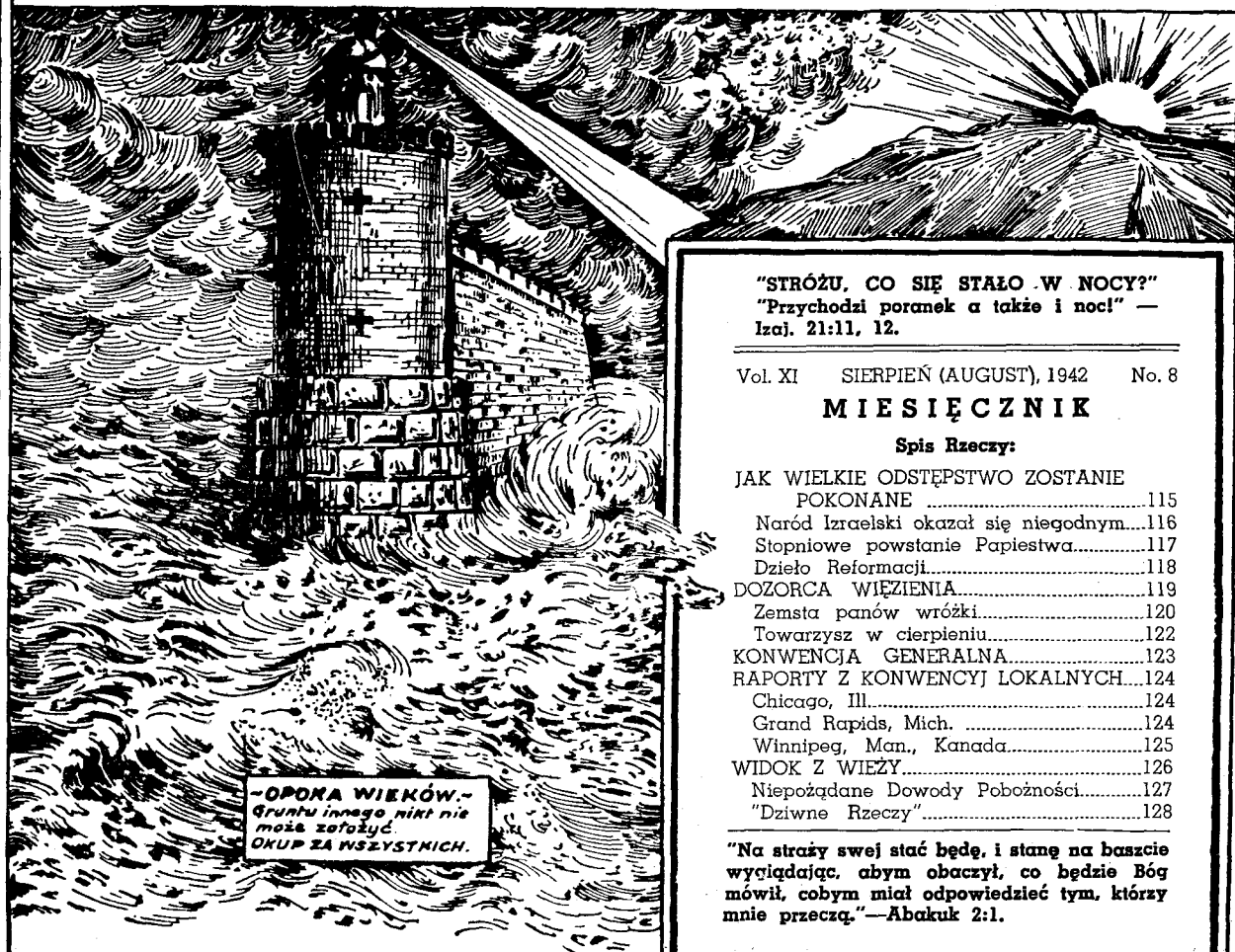


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego, nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSEYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XI SIERPIEŃ (AUGUST), 1942 No. 8

MIESIĘCZNIK

Spis Rzeczy:

JAK WIELKIE ODSTĘPSTWO ZOSTANIE POKONANE	115
Naród Izraelski okazał się niegodnym.....	116
Stopniowe powstanie Papiestwa.....	117
Dzieło Reformacji.....	118
DOZORCA WIEZIENIA.....	119
Zemsta panów wrożki.....	120
Towarzysz w cierpieniu.....	122
KONWENCJA GENERALNA.....	123
RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH.....	124
Chicago, Ill.....	124
Grand Rapids, Mich.	124
Winnipeg, Man., Kanada.....	125
WIDOK Z WIEŻY.....	126
Niepożądane Dowody Pobożności.....	127
"Dziwne Rzeczy".....	128

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyciągając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo w czasie Pastorata C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węglinym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwinąć w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

KONWENCJA LOKALNA

Dnia 2 sierpnia b.r. w niedzielę, odbędzie się jednodniowa konwencja w Kenosha, Wis., w sali POLONIA, przy rogu ulic 50th St. i 7th Avenue, Kenosha, Wis., na którą wszyscy bracia są uprzejmie zapraszani.

POMYŁKA DRUKARSKA

W ostatnim numerze Brzasku została uczyniona pomyłka drukarska na ostatniej stronicy, druga kolumna, pierwsze wiersze cytatu z Pisma Św. winny być przy zakończeniu artykułu. Bracia czytelnicy raczą uwzględnić tę pomyłkę.

Wykłady Pisma Św. odbywają się co Niedziela w następujących miastach:

- Bayonne, N. J.:—w sali Y. W. C. A., 44 W. 32ga Ulica, o godzinie 4:30 po południu.
- Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 N. Damen Avenue, w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-tej w poł.
- Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., od godz. 10-tej do 12-tej w południe.
- Detroit, Mich.:—w sali "Guild", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- Milwaukee, Wis.:—w sali pn. 1407 South 11-ta ul., od godziny 10-tej do 11:30 rano.
- New Haven, Conn.:—w Fraternal Hall, 19 Elm Street, o godzinie 3-ej po południu.
- New Yorku, N. Y.:—w sali pn. 228—2nd Ave., przy ul. 14, od godziny 2-giej do 5-tej po południu, we wtorki od 7-ej wieczorem — piąte piętro.
- Philadelphia, Pa.:—p.n. 916 North Franklin St., 2-gie piętro, od godz. 10:30 do 12 w południe.

KONWENCJA GENERALNA

Jak już zostało ogłoszone kilkakrotnie i jak jest obszerniej opisane w artykule niniejszego wydania, że generalna konwencja odbędzie się w Detroit, Mich. w dniach 5, 6 i 7 września, w sali: DANISH BROTHERHOOD TEMPLE, 1775 W. Forest Avenue, blisko ulicy dwunastej. Bliższych informacji co do dojazdu i rozkwatowania gości udzieli sekretarz lokalny, brat A. Wynimko, 8050 E. Brentwood St., Detroit, Mich. Tel. T.W. 1-3255.

Bracia raczą wziąć jak najliczniejszy udział w tej konwencji. Jeżeli ktoś zechce program, raczy pisać na adres sekretarza Międzyzborowego, albo na adres powyżej podany.

Zasłała pewna zmiana w ułożeniu programu, mianowicie pod względem czasu na zebranie starszych i diakonów współpracujących zborów. Dotąd odbywały się zebrania pierwszego dnia konwencji, wieczorem i zebrania te przeciągały się do późna w nocy. Były to zebrania męczące. Dlatego w tym roku Zarząd Międzyzborowy proponuje urządzenie tego zebrania w drugim dniu konwencji, w niedzielę, od godziny 6 do 8 rano. Bracia starsi i diakoni po spoczynku zjadą się na załatwienie spraw międzyzborowych, które zostaną przedstawione ogólnie po południu do zaakceptowania. Będzie to próba i miejmy nadzieję, że okaże się korzystną.

RADIO ODCZYTY

dla ludzi dobrej woli nadaje

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:45 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
- Baltimore, Md., ze stacji WCBM, 214½ kilocykli od 8:45 do 9:00 rano.
- Detroit, Mich., ze stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 8:30 do 8:45 w języku litewskim i od 8:45 do 9-tej w języku polskim.
- Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, od godziny 10:45 do 11:00 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 4:30 do 4:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.
- Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.



JAK WIELKIE ODSTĘPSTWO ZOSTANIE POKONANE

"Giną za to, że miłości Prawdy nie przyjęli, dla swego zbawienia i dlatego pośle im Bóg skuteczny obłęd, tak, iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli Prawdzie, ale upodobali sobie niesprawiedliwość." 2 list do Tesaloniczan 2:10-12.

W NASZYCH czasach do badania Pisma św. mamy wiele podręczników, łatwo dostępnych, w których słowa oryginalne są wytłumaczone zupełnie jasno, n. p. wyraz Piekło, tak, że niema powodu dlaczego badający Słowo Boże nie mieliby dokładnie wiedzieć co Pismo św. uczy o tym przedmiocie. Nie możemy winić Pana Boga za błędne tłumaczenie i myśli odnośnie przedmiotu o przyszłej karze, ponieważ Bóg nie jest Twórcą grzechu, ciemności, lub błędu w jakiejś formie. Wszystkie dzieła Jego są doskonałe; On jest zupełną sprawiedliwością. Imię Jego jest Miłość. Nie można przypuścić ani na chwilę, aby Wielki Stwórca miał uczynić istoty, by je wiecznie męczyć. Za błędy dogmatyczne nie może także być zupełnie odpowiedzialnym; ludzkość, która bez wątpienia więcej czyniła z nieświadomości niż rozmyślnie, chociaż zdaje się być w tym pewna do znajomości rzeczy.

Paweł apostoł w pierwszym rozdziale listu do Rzymian oświadcza, że ludzie poznawszy Boga, nie czcili Go jako Boga ani Mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich i zaćmiło się bezrozumne serce ich. (Do Rzym. 1:18-28). Na innym miejscu ten sam apostoł mówi, że "bóg świata tego" Szatan, który odpadł od świętobliwego stanu, a stał się przeciwnikiem Bożym powodowany pychą oślepił umysły ludzkie. (2 list do Koryn. 4:4. Jan 12:31; 14:30). Jest on także zwodzicielem, o którym Pan Jezus powiedział, że jest "mężobójcą od początku (stworzenia człowieka) i w Prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz. Gdy mówi kłamstwo ze swego własnego mówi dlatego, że jest kłamcą i ojcem kłamstwa."—Jan 8:44.

Dalej Pan Jezus mówi w księdze Objawienia, że gdy nastąpi koniec wieku Ewangelii, a rozpocznie się wiek przyszły, że w owym czasie Szatan będzie ubieżładowany na tysiąc lat, aby nie zwodził więcej narodów, aż się skończy tysiąc lat, to pokazuje, że ludzkość do

tego czasu była ciągle zwodzona. Szatan zaczął swoje kłamstwo bardzo wcześnie. Jego pierwsze i największe kłamstwo było powiedziane do pierwszej matki Ewy w Raju (Księga Rodzaju 3:4, 5. 2 list do Koryn. 11:3). Kłamstwo, którym zwiódł Ewę, jest propagowane aż dotąd a mianowicie: "Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie."—To ma znaczyć jakby powiedział: Bóg was oszukał, **nikt nie umiera**; to co się nazywa śmiercią, to jest tylko porzuceniem śmiertelnego ciała, tak, jak znoszone ubranie, jest to przejście do innej formy życia—więcej pożądanej zmiany. Pismo Święte jednak zawsze i wszędzie nas upewnia, że śmierć jest **rzeczywistością**, że śmierć **znaczy umrzeć**.

Szybkie rozwinięcie się grzechu przed Potopem.

Między Słowami Bożymi a oświadczeniem Szatana jest sprzeczność nie do pojednania. Lecz Bóg dozwolił człowiekowi w znacznej mierze aby chodził swoimi drogami jak to Paweł apostoł zaznacza w liście do Rzymian powyżej cytowanym. Ponieważ ludzie nie uważali za potrzebne mieć poznanie Boga, tak też poddał ich Bóg umysłowi opaczemu, aby czynili co nie przystoi (Do Rzym. 1:28-32). Chociaż Bóg dał ludziom wolność wykonywania ich własnej woli, to jednak On ich nie opuścił ani zaniechał. Od początku Bóg zamierzył, że we właściwym czasie, gdy ludzkość otrzyma potrzebną naukę przez doświadczenie, zostanie oswobodzona z grzechu i śmierci. Tymczasem Bóg dozwolił ludziom mieć wybór, tj. czy będą posłuszni głosowi sumienia, które jeszcze do pewnego stopnia pozostało w człowieku, albo czy będą woleli iść zupełnie za podszeptem Szatana oddając się grzechowi. Ogromna jednak większość udała się za Szatanem, przeciwnikiem Bożym.

Szatan aby się sprzeciwić Bogu i sprawiedliwości rozszerzał kłamstwo i oszustwo. Tak mu się powodziło od samego początku, że w ciągu 1656 od stworzenia człowieka w Raju udało mu się uwieść wielu aniołów,

przywieźć ich do upadku, które też pomogły mu przyprowadzić ludzkość do rozpusty. (Ks. Rodzaju 6:1-5). Ostatecznie ludzkość tak była zdegradowana, że Bóg wytracił wszystkich z oblicza ziemi, licząc w to nieprawne potomstwo aniołów upadłych i rozpoczął nowy rodzaj ludzki od Noego i jego rodziny, która nie była skalana — Noe był „doskonałym za wieku swojego.” Ks. Rodzaju 6:1-22.

Dzieło Szatana dalej postępowało.

Szatan w dalszym ciągu prowadził swoje dzieło i sprawił, że za dni Abrahama (zaledwie kilka stuleci po potopie), cały ówczesny świat ponownie popadł w bałwochwalstwo i grzech. Złe duchy — upadli aniołowie — nie mogąc się więcej materializować, to jest przyjmować na siebie postaci ludzi prowadzili dalej zwodnicze dzieło przez używanie niektórych ludzi jako media, by za ich pośrednictwem można porozumiewać się z ludźmi przez rozwinięcie w nich władzy jasnowidzenia, lub prowadząc ich ręce do pisania i t.p., albo opanowali całe ich ciało używając je jako swe własne. To wszystko czyni Szatan i upadłe duchy, nad którymi postawił się księciem. (Efezów 2:2; 6:12). Szatan, aby udowodnić ludziom, że Pan Bóg ich zwiódł, gdy wypowiedział wyrok śmierci Adamowi i jego potomstwu. Złe duchy starają się, aby ludzie wierzyli, że ci, którzy umarli nie są umarłymi, że nie przestali istnieć, lecz są bardziej ożywionymi niż przed śmiercią.

To wielkie kłamstwo wielce przeszkodziło ludziom, by mogli poznać prawdę i rzeczywistość sprawy. Choć Pan Bóg w całym znaczeniu miał władzę, to jednak pozwolił Szatanowi i jego zastępom, aby wykonywali władzę nad zbuntowanym rodzajem ludzkim, aby ostatecznie mógł dać potrzebną naukę tak ludziom, jak i aniołom.

W czterysta i dwadzieścia siedem lat po potopie, Bóg powołał Abrahama, a po wypróbowaniu jego wierności, i posłuszeństwa, uczynił z nim przymierze, dając mu jako nagrodę za jego wierność, to jest, że w swoim czasie jego nasienie miało błogosławić wszystkie narody ziemi.

We właściwym czasie potomkowie Jakóba, wnuka Abrahama zostali wybrani jako lud Boży pod warunkami Prawa Zakonu. Naród ten miał wyobrażać w figurach wielki Plan Boży zbawienia rodzaju ludzkiego. Oni mieli być odrębnym narodem od wszystkich innych narodów ziemi.

Mimo to, że Bóg zawarł przymierze z narodem Izraelskim, który uroczyście przyrzekł iż będzie posłusznym Prawu Bożemu, to jednak Żydzi stali się bałwochwalcami, jak okoliczne narody, a także wieszczami, czarodziejami, czarnoksiężnikami, i mediami złych duchów. To się tak rozwinęło między ludem Izraelskim, że Bóg rozkazał takich karać śmiercią. On zobowiązał się być ludem Bożym. Pan Bóg ich często przestrzegał by się mieli na baczności przed złymi duchami.

Za czasów Jezusa złe duchy tak opanowały naród Izraelski, że wiele Jego cudów było leczeniem i uwalnianiem ludzi opętanych od złych duchów, którzy często w znacznej liczbie opanowywali ludzi i przyprowadzali ich do szaleństwa. Izrael także był pod wpływem fałszywych nauk, które przejął od Pogan, a szczególnie klasa rządząca. Saduceusze byli niedowiarkami, materialistami, którzy otwarcie zaprzeczali zmartwychwstaniu i nie wierzyli w aniołów ani w duchów. Zboczenia umysłowe i pomieszanie zmysłów, zdaje się, iż bardziej się rozwinęło między ludźmi niż cierpienia ciała i choroby. Za czasów Chrystusa Grecka filozofia bardzo się odznaczała nauką o nieśmiertelności duszy. Tym sposobem było uprawiane kłamstwo Szatana „żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” i powodziło mu się. Grecy podobnie jak inni poganie mieli wielu bogów, z tej przyczyny Grecy byli czcicielami złych duchów — 5 Ks. Mojżesza 32:16, 17. Psalm. 106:34-38. 1 list do Koryn. 10:19, 20.

Naród Izraelski okazał się niegodnym. Powołanie przeszło do Pogan.

Z powodu, że język grecki był powszechnym w ówczesnym świecie, dlatego grecka filozofia „fałszywie mianowana umiejętnością” (1 Tym. 6:20) utwierdziła się w umysłach ludzi więcej myślących. To miało miejsce do pewnego stopnia i w Palestynie. Pan Bóg jedynie Izraelowi dał swój Zakon i Proroctwa. Do niego jedynie Pan Bóg rzekł: „Tylkom was samych poznał — uznał ze wszystkich narodów ziemi.” (Amos 3 i 2). Gdy przyszedł Jezus, tak mówił Żydom: Gdybyście przyjęli świadectwo Janowe, byliście gotowymi stać się Moimi uczniami. Wielu Żydów miało jedynie pozór pobożności. Byli oni tego przekonania, że tak, czy tak będą zbawieni przez Zakon, lecz mieli powiedziane aby się nie chlubili, iż są nasieniem Abrahama, bo Bóg może i z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi, to jest, że Bóg wzbudzi Abrahamowi nasienie, które okaże się godnym obietnicy.

Dzieło Jezusa podczas Jego misji było początkiem wybierania nowego nasienia Abrahama. Jezus był Głową tego nasienia. Głównym dziełem wieku Ewangelii było powołanie i przygotowanie duchownego Nasienia Abrahama. Obietnica najpierw była dla Żydów lecz odkąd oni, jako naród okazali się niegodnymi, Bóg po wybraniu wiernych z tego narodu, zwrócił się do Pogan, aby z pomiędzy nich wybrać i dopełnić zamierzoną liczbę 144,000 mającą stanowić Nasienie, Kościół Chrystusowy, członków Jego ciała. Po dopełnieniu tego dzieła Chrystus wtedy będąc obecny powtórnie nawiedzi ponownie nasienie Abrahama według ciała, aby ich oświecić i błogosławić. Lecz to błogosławieństwo spłyne na nich przez duchowe nasienie Abrahama.

Pan Jezus w przypowieści o pszenicy i kąkolu pokazuje, że między tymi co mają stanowić duchowe nasienie będzie również tylko mała gromadka wiernych

“ostatki” którzy okaza się godnymi panowania z Chrystusem; a reszta podobnie jak nasienie Abrahama według ciała utraci tę wielką łaskę. Słowa Apostoła Pawła dowodzą tej prawdy: “Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.”

Szatan posiał kąkol na niwie pszenicznej.

W tej przypowieści Pan Jezus pokazuje, że po zaślęciu Apostołów, ów wielki Przeciwnik Szatan miał przyjść i posiać “kąkol” na polu pszenicznym, którym jest Kościół. Nasienie kąkolu miało wzrosnąć i wydać swój plon “kąkol” podobieństwo pszenicy, który miał mieć łączność z prawdziwym Kościołem i uważać się za Wybranych. Ci mieli uchodzić za rzeczywistą “pszenicę.” W przypowieści jest pokazywane jak słudzy zapytują Pana, czy mają pójść i wyrwać kąkol z pomiędzy pszenicy, lecz Pan odpowiedział, aby tego nie czynili, by wykorzeniając kąkol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Rozkazał aby rosły pospołu aż do czasu “Żniwa” gdy znowu będzie obecnym i powie żeńcom: “Zbierzcie pierwiej kąkol i zwiążcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna Mojego.” Pole zawsze było polem pszenicznym, zatem kąkol nie miał tam prawa się znajdować.

To wskazuje na rozdział, jaki miał nastąpić w końcu Wieku Ewangelii, w czasie, którego Pan Jezus nazywa “Żniwami.” “Rola” w przypowieści jak Pan Jezus tłumaczy, znaczy świat, masy rodu ludzkiego. To nasienie które posiał szatan na roli pszenicznej była przeważnie filozofia grecka. Przed tym czasem, gdy trwało wielkie prześladowanie za czasów Nerona, następnie przez Dioklecjana, rzymskich cesarzy wzrastający Kościół składał się z gromadki wiernych uczniów, którzy mocno trzymali się Prawdy i byli wiernymi Chrystusowi, którzy ponosili wielkie trudności, a wielu poniosło nawet śmierć męczeńską.

Lecz czasy się zmieniły, nastała wolność, ustało prześladowanie i od tej pory datuje się upadek wielu. Kościół także zwrócił uwagę greckich filozofów, którzy mniej więcej w ten sposób do wiernych przemawiali “Wy chrześcijanie uczycie wiele dobrych rzeczy. Wasz nauczyciel Jezus był wielkim człowiekiem, wielkim filozofem, lecz my również mamy wielkich filozofów i nauczycieli. My radziłyśmy zbliżyć się do was, lecz żeby to można skutecznie, musimy mieć szersze poglądy, nie możemy być ograniczonymi. Musimy wzajemnie uznawać i poznawać wielkie i zasadnicze prawdy. Nasi wielcy filozofowie jak Sokrates, Platon i inni wielcy nauczyciele, nauczali o przyszłym życiu na długo przed Jezusem.”

Chrześcijanie myśleli, że byłaby to dobra rzecz, gdyby wszyscy Poganie nawrócili się i przyłączyli do Kościoła. W ten sposób zaczęto stopniowo współdziałać z greckimi filozofami i bratać się z nimi. Znaczna liczba wyznawców poganizmu przyjęła chrześcijaństwo, których liczba znacznie się jeszcze powiększyła przez

przyłączenie plemion północnej Europy, ci wszyscy przyjmując chrześcijaństwo wnieśli ze sobą ich pogańskie teorie i filozofię.

Stopniowe powstanie Papieństwa.

Tym sposobem była nalana do “złotego kubka” Prawdy trucizna i tę mieszaninę podawała do picia światu “Niewiasta” odpadły Kościół Boży. “Niewiasta” sprawiła, iż tą mieszaniną, czyli “winem wszeteczeństwa” jej upili się mieszkańcy ziemi.” (Jeremiasz 51:6-13. Objawienie 17:1-5, 15). W miarę błąd się rozszerzał a duch pychy stopniowo zastępował ducha pokory i wierności ku Bogu zaczęło się objawiać pragnienie unikania cierpienia, a chęć poszanowania i chwały od ludzi Kościołowi warunki i okoliczności sprzyjały do wyniesienia i zorganizowania się jako hierarchia Papieska. Biskupa Rzymu ogłoszono Papieżem, który twierdzi iż jest reprezentantem Pana naszego Jezusa Chrystusa tak dla Kościoła, jak i dla świata. Papież usiadł na tronie chwały i stał się samowładcą we władzy, wydając rozkazy królom, rządząc książętami tak duchownymi jak i ziemskimi. Nauka zapożyczona u pogan o nieśmiertelności duszy jak również o wiecznych mękach po śmierci dla grzeszników stały się podstawą nauki o wiecznych mękach dla heretyków i ogniu czyścowym dla wszystkich katolików, który miał ich przygotować do nieba.

Ideje te i teorie były opisywane w poemacie Dan-tego p. t. **Nieboska Komedia**. Według jego przedstawienia rzeczy, na bramie piekielnej miało być napisane, że wszyscy, którzy tu weszli, tracą zupełną nadzieję. To miejsce miało być przeznaczone dla skazanych na wieczne męki. Rozumie się iż ono szczególnie przeznaczone dla heretyków. Dobrzy Katolicy tu się nie dostaną. Oprócz tego miejsca ma być inne, nazwane — Czyśćcem — gdzie innego rodzaju męki miały być zadawane za różne grzechy. Oczyszczanie i czas przebywania zależy od stopnia i rodzaju grzechu, jak również od ilości mszy odprawianych a opłacanych przez ich przyjaciół, żyjących na ziemi. Tym sposobem to dzieło było prowadzone a “kąkol” w Kościele coraz to więcej się rozszerzał. Lud jeśliby nie uczęszczał do Kościoła i nie podtrzymywał kleru straszono wiecznymi mękami, a dzieci ich nie byłyby również zbawione.

Tysiąc-letnie panowanie Chrystusa po wtórym Jego przyjściu na ziemię o którym uczy Pismo Św. papieństwo twierdzi, że ono już miało miejsce i że rozpoczęło się w roku 800 za czasów papieża Leona III, który jako zastępca Chrystusa zaczął panować na Jego miejscu. W onym roku Karol Wielki przyłączył do Kościoła Papieskie dobra. Jak twierdzą Tysiąc-lecie papieskie skończyło się w 1799 roku, gdy Napoleon odebrał terytoria nadane Kościołowi i wziął papieża Piusa VI do Francji, gdzie w więzieniu umarł. Od tej pory ustało prześladowanie papieństwa i biblia zaczęła się rozchodzić po świecie w językach ludowych. Czas ten komentatorzy biblii katolickich nazywają “krótkim czasem” przepowiedzianym w ks. Objawienia jaki miał nastąpić po tysiącletnim pa-

nowaniu Chrystusa na ziemi, którzy mają nadzieję, że wkrótce uzyskają ponownie wszechwładne panowanie jak dawniej i że ta władza nie ustanie.

Tysiącletnie panowanie papieży znane jest w historii jako "Czasy Średniowieczne." W ciągu tego czasu Papiestwo wprowadziło wiele błędnych nauk, dogmatów, ceremonii i obrządków, które ludy Europy musiały przyjąć i na nie się zgodzić. Ideją Kościoła było podbicie świata i starać się to przeprowadzić siłą co spowodowało wielkie prześladowanie znane pod nazwą Św. Inkwizycji. W ciągu tego czasu miliony ludzi było torturowanych, skazanych na wygnanie i mordowanych całymi masami wszyscy, którzy odmówili posłuszeństwa mandatom odpadłego Kościoła pod przewodnictwem papieży, biskupów i księży. Używano różnych agentów i szpiegów do wywiadywania się o takich, którzy się sprzeciwiali, lub wyrażali przeciw hierarchii papieskiej, lub kto się nie poddawał ich władzy.

W taki sposób narody Europy zostały spoganizowane, pogrążone w przesadach i błędach, zmuszone czcić ludzi, którzy fałszywie rościli pretensje iż reprezentują Boga na ziemi. Ci pseudo apostołowie Boży jak przepowiedział Bóg przez proroka Daniela (7:25) zamierzeli "zmienić czasy i prawa." Im zdawało się, że mają władzę zmienić prawa Boże jeżeli to dla nich okazywało się pożytecznym. Zamierzeli zmienić czas panowania Chrystusa jak to wykazaliśmy. Oni również wystawili obrzydliwość, która spustoszyła ustawiczną ofiarę Chrystusa (raz daną za wszystkich) twierdząc, że podczas każdej mszy Chrystus jest ofiarowany w bezkrwawy sposób. Ta nauka obala naukę Pisma Świętego, które uczy, że jedna ofiara Chrystusa dokonana na Kalwarii była zupełnym zadośćuczynieniem na zgładzenie grzechów.

My nie winimy tych przewodców religijnych Średniowiecza, że oni czynili to rozmyślnie i z wiedzą. Wierzymy, że wielu z nich było zwiedzionych przez "boga tego świata" oni mniemali iż tym sposobem czynią Bogu przysługę. Te błędy stopniowo były wprowadzone do Kościoła. Przewodnicy w znacznej mierze byli w zamieszaniu, Pan Bóg sam tylko wie na ile mogli być winnymi. Stopniowo spoganizowane Chrześcijaństwo stawało się coraz bardziej okrutnym i bezlitośnym w propagowaniu i narzucaniu swych praw bardziej niż samo Pogaństwo. Ludy Europy przyjąwszy chrześcijaństwo zostały tym, czym były i dziś są, znane pod nazwą "Chrześcijaństwo" — czyli Królestwo Chrystusowe. Wzniosła nauka Pisma św. o **Zmartwychwstaniu** stała się prawie bez znaczenia, bo co za pożytek mogła mieć nauka o zmartwychwstaniu, jeżeliby była nieśmiertelna dusza, która nie może umrzeć? Napozór nauka Platona o nieśmiertelności człowieka była o wiele przyjemniejszą do przyjęcia aniżeli prawdziwa nauka o śmierci. Nie była ona przyjemną bo nikt nie lubi nawet pomyśleć o śmierci, która jest nieprzyjacielem człowieka, przekleństwem zapowiedzianym z powodu grzechu Adama.

Dzieło Reformacji — "Mała pomoc."

W szesnastym wieku pomimo gwałtownego i srogiego prześladowania stopniowo jednak przyjęła się i rozwinęła znana w historii Wielka Reformacja, która stała się do pewnego stopnia ulgą dla prześladowanych dzieci Bożych — prawdziwego Kościoła. Podczas najtrudniejszych dni Średniowiecza, zawsze znaleźli się wierni chrześcijanie, którzy nigdy nie skłonili kolana przed Baalem. Ci przypieczętowali swoją krew oświadczeniem wiary w żywotne nauki Pisma Świętego. Ich nauki w czasie właściwym przyjęły się i spowodowały Reformację przez którą ludzie święci "otrzymali małą pomoc." Lecz przewodcy Reformacji zostali owładnięci "pochlebstwem" i także do pewnego stopnia ulegli pragnieniu zdobycia władzy i wpływu między narodami. **Ważne pytanie i jego odpowiedzi.**

Dlaczego jednak Bóg dozwalał na tak straszne doświadczenie, może ktoś zapyta? Dlaczego Bóg dozwolił, aby Jego pole pszeniczne zostało zagłuszone kąkolem. Pan Jezus wiedział, że taki skutek się okaże i rozwinie jak jest pokazane w przypowieści o Pszenicy i Kąkolu. Boskim zamiarem było, aby tego rodzaju doświadczenia stały się nauką dla Kościoła i aniołów, a następnie i dla całego świata. Te błędy były dozwolone aby się przyjęły, urosły i przyniosły owoce, a tym sposobem by okazać straszne skutki jakie spowodowały błąd, ambicja i grzech. Miało ono także i ten skutek, że miało rozwinąć i odłączyć prawdziwych świętych, od wielkiej masy kąkolu. Jedno i drugie miało jednak rość pospołu w Systemie Babilońskim aż do czasu żniwa a wtedy nastąpi zupełny rozdział obydwóch klas.

Obecnie znajdujemy się w tym przepowiedzianym czasie zbierania i odłączania. Teraz my, których oczy wyrozumienia zostały otwarte możemy widzieć, że te błędy i złe czyny nie pochodzą od Boga ani znajdują się w Piśmie Świętym. Teraz widzimy co Pan nasz przepowiedział że "Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je." Lecz ogromna większość Chrześcijan zaślepioną jest dymem Średniowiecza, który przez tak długie lata gryzł ich oczy. Gwałty w dzisiejszych czasach nie mogą być zadawane świętym Bożym tak, jak dawniej, z powodu istniejących praw i sposób myślenia mas ludu, lecz duch prześladowczy jest ten sam jak był dawniej gdyby tylko mógł otrzymać władzę. Doktryny nie mając oparcia Pisma Św. dziś są jeszcze głoszone, przerobione do pewnego stopnia, aby odpowiadały wymaganiom naszych czasów. Naukę o powstaniu umarłych o której uczy Pismo Św. odesłano do rupieci.

Różni dzisiejsi wielcy kaznodzieje, chociaż niekiedy odczytują tekst Pisma Świętego mówiący o zmartwychwstaniu to jednak tłómaczą go zupełnie inaczej, niżeli uczy Pismo Św. Niektórzy dotąd jeszcze głoszą, że będzie na ostatecznym sądzie powstanie **ciał**, które mają się połączyć każde ze swoim duchem — nauki tej nigdzie w Piśmie Św. nie spotykamy, a jedynie przedstawiają

swoją teorię o nieśmiertelności duszy, o której mówią, że przy śmierci przenosi się na wieczny spoczynek. Pismo święte wyraźnie uczy, iż śmierć, znaczy umrzeć i że będzie powstanie umarłych, zmartwychwstanie duszy, istoty "Ego" "ja." Nasz Zbawiciel umarł, by odkupić rodzaj ludzki, który umarł w Adamie; Jezus został **wzbudzony z umarłych** dnia trzeciego mocą Ojcowską. Jeżeli przy śmierci dusza pozbyła się i uwolniła od ciała dlaczego i poco dusza ma się wrócić kiedyś do swego ciała? I co za poniżenie przez wieczność całą byłaby dla ducha, który się już uwolnił od poprzedniego ciała i przez lata lub setki lat obywatel się bez niego.

Dzisiejsze kościoły są na wskroś przejęte zasadami nauk pogańskich, jak Filozofią grecką, Panteizmem, Budyzmem, Racjonalizmem, Spirytyzmem i t. p. Nauka o nieśmiertelności duszy, Trójca, męki po śmierci, wcielenie duszy po śmierci, łączność żywych z umarłymi. Wszystkie te nauki zostały zapożyczone z poganizmu i są czysto pogańskimi. Nic też dziwnego, że nominalne systemy dziś istniejące zostały nazwane Babilonem, zamieszanie! Teraz w czasie żniw wieku Ewangelii Bóg woła na Swoją lud, by z niego wyszedł, odłączył się, a dzieło odłączania niedługo zostanie dokończzone. Według wyrażenia zanotowanego w Objawieniu Chrystusa Pan te systemy wyrzucił z ust Swoich — Obj. 3:14-20; 17:1-5; 18:1-24; 9:1-8.

Kiedyś dziwiliśmy się dlaczego Pan Bóg dozwolił na taki stan rzeczy, lecz wobec światła które teraz świeci możemy jasno widzieć przyczynę. Bóg przewidział, że my to ujrzymy, to jest, gdyby ludzie, którzy nigdy nie znali natury i skutku grzechu, którzy nigdy nie widzieli zniszczenia jakie te nauki sprowadziły, nigdyby nie oce-

nili Prawdy tak jak ci, którzy znajdowali się pod ich wpływem i byli nimi związani.

Co za ulgę uczuliśmy w naszych umysłach i sercach, gdyśmy zostali przeniesieni z wielkiej ciemności, do chwalebego światła Boskiej Prawdy, która jest w Jezusie! Co za dziwne uczucie w nas to wywołało. Rodzaj ludzki gdy się przebudzi ze snu śmierci, będzie się strzegł, bo stan w którym się znajdował będzie mógł go spotkać na dobre po tym życiu. Wielu z podziwem patrzeć będzie i zapytywać, gdzie są męki o których nas uczano, gdzie ten ogień piekielny którym nas straszono? gdzie jest sam Djabeł? Wtedy gdy im będzie pokazana ta wielka miłość, która przygotowała dla całego rodzaju wybawienie od śmierci, gdy im będzie powiedziane, że teraz znajdują się pod panowaniem Chrystusa, który czyni tylko to, co jest dobrego dla wszystkich ludzi, gdy oni zrozumieją niezrównaną miłość Bożą o co za radość stanie się dla biednego świata pogrążonego w ciemności, grzechu i śmierci.

Zapewne, że wszyscy szczerze serca, wszyscy, którzy pragną czynić co sprawiedliwego, gdy się warunki zmienią na lepsze będą mogli ocenić charakter swojego Stwórcy lepiej niż kiedykolwiek przedtem.

Możemy przeto zauważyć, że Bóg dozwalając na zło przez sześć tysięcy lat miał w tym swój cel aby osiągnął naukę nie tylko Kościoła, ale świat i wszystkie Jego inteligentne stworzenia, nawet i te, które mają być stworzone. Spodziewamy się i jesteśmy pewni, że gdy Bóg tę rzecz uczyni jasną i wyraźną, wszyscy ujrzą, że Jego drogi są sprawiedliwe. Wyczekujemy na Niego, aby w czasie właściwym okazał się w pełni Jego charakteru, a czas ten jest blisko.

W. T. 5909

DOZORCA WIĘZIENIA W FILIPINACH

Doświadczenie ze złymi duchami — Smutny stan niewolnicy — Jej zagniewani właściciele zemścili się na św. Pawle i Syli. — Nie zważając na prawdziwość w tej sprawie, podnieśli przeciwko nim fałszywe oskarżenie. — Misjonarze zostali obici i wrzuceni do więzienia. — Śpiewali pieśni w ich udręczeniu. — W porę przyszło trzęsienie ziemi. — Dozorca więzienia nawrócony. — Urzędnicy magistratu, przekonawszy się o prawdzie odnośnie więźniów, naprawili błąd.

"Wierz w Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony." — Dzieje Apos. 16:16-40.

PODCZAS gdy Paweł i Syła przechodzili z Lydii gdzie mieszkali, na miejsce schodzenia się na modlitwę i prawienia kazań poza miastem, zastępowała im zawsze drogę młoda kobieta znana w Filipii jako Pytona, albo Sybila — wieszczka. Była ona niewolnicą i opętana przez złego ducha — jednego z upadłych aniołów — który przez nią działał, przepowiadał przyszłość, wskazywał gdzie się znajdują zgubione przedmioty, przepowiadał różne zdarzenia i t. p. Była ona wszystkim dobrze znaną ze swej wróżby i dlatego przynosiła znaczne korzyści swym panom do których należała, zdaje się do ludzi wpływowych.

Powtarzało się to przez kilka dni, za każdym razem, gdy Paweł i Syła tamtędy przechodzili ta kobieta

szła za nimi wołając: "Ci ludzie sługami są Boga Najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia." Dziewczyna rozumie się iż nie znała Pawła ani Syli lecz ducha ich znał. Do jakiego stopnia oni przewidywali następstwa trudno powiedzieć, lecz z tego co się stało można wnosić, że oni tę rzecz mieli obmyślaną, t. j. że Apostoł Paweł miał wypędzić z niej złego ducha i że to sprowadzić miało na nich i na nowo nawróconych wielkie prześladowanie ze strony panów tej dziewczyny, ich przyjaciół i wszystkich, których mogli podniecić do szaleństwa, złości i pełnienia gwałtów.

Bardzo możebne że zły duch mówiąc prawdę, mniemał, że Pawłowi się podoba świadectwo, które on wypowiadał o nich nie przypuszczając że Paweł każe mu

opuścić nieszczęśliwą dziewczynę. Lecz czytamy że Paweł bolał nad tym gdy ona dawała o nich świadectwo, nie dlatego się smucił że świadectwo dane było Prawdzie, lecz że ono pochodziło z takiego źródła. On wiedział, że złe duchy nie będą miały poważania dla Prawdy. Żaden ze złych duchów gdyby miał cześć dla Boga i przestrzegał zasady sprawiedliwości to nigdy by nie starał się opętać człowieka, bo oni wiedzą dobrze iż opętanie przynosi człowiekowi szkodę i sprzeciwia się woli Bożej.

Niektórzy nauczyciele mogliby powiedzieć, że dziewczyna była histeryczką, lub miała pewnego rodzaju obłąd, lecz w każdym razie nie zgadzałoby się z faktem jak jest przedstawiony w Piśmie Świętym i byłoby przeciwnym słowom Apostoła. Święty Paweł nie mówił do dziewczyny ani słowa, bo ona temu nie była winną. On się zwrócił do złego ducha i jemu w imieniu Jezusa rozkazał opuścić kobietę, w taki sposób jak Pan Jezus i Jego apostołowie często czynili, iż wyganiali złych duchów.— Marek 5:1-17. Mateusz 10:1. Łuk. 10:17.

Zemsta panów wróżki.

Jak właściciele trzody świni rozgniewali się na Jezusa, że wypędził całe wojsko złych duchów z człowieka a po wyjściu z człowieka potopiły świny w morzu, tak podobnie i właściciele opętanej niewolnicy. Możemy sobie wyobrazić do jakiego stopnia wzbudził się gniew w panach tej dziewczyny gdy zobaczyli iż skończyło się dla nich nie tylko źródło dochodu z wróżenia, lecz i strata pieniędzy jakie zapłacili za tę dziewczynę, ponieważ tego rodzaju opętani mieli wysoką wartość, z tego powodu zostali doprowadzeni do szaleństwa. Nic bardziej nie może ludzi podniecić, jak miłość, lub samolubstwo; a w obecnych czasach samolubstwo najbardziej ludzi pobudza. Właściciele dziewczyny stracili nadzieję by zły duch mógł powrócić do ich niewolnicy więc postanowili się zemścić na tych, co stali się przyczyną ich straty.

Podobny duch panuje i dziś na świecie. Tak długo jak Prawda i śludy Boży idą swoją drogą, świat będąc bardzo sobą zajęty nie będzie na nich zwracał uwagi, lecz jak tylko zauważą, że prawda i sprawiedliwość zaszkodziły ich interesom, że ponieśli pewną szkodę w tej chwili podnoszą zgiełk. Lecz nie uważamy aby celem ludu Bożego było wywoływać zaburzenia z powodu głoszenia Słowa Bożego a tym samym ściągając na siebie prześladowania. Najlepiej zostawić świat w spokoju a tylko głosić Ewangelię, lecz nie mamy używać jej jako młota do kruszenia serc ludzkich lecz jako Poselstwo pokoju, radości, miłości i błogosławieństwa tym, których serca przez Opatrzność Bożą już zostały skruszone i którzy mają uszy ku słuchaniu Poselstwa łaski Bożej.

Apostołowie wogóle starali się zachować spokój na ile to sprawa Boża dozwalała; a w tym zdarzeniu Św. Paweł działał pod szczególnym kierownictwem Pańskim. Jego ogólna rada daną Kościołowi jest i — Na ile to możebne zachowajcie pokój ze wszystkimi ludźmi. (Do Rzym. 12:18.)

Myśl jest ta: Unikajcie zaburzeń, lecz jeżeli z dopuszczenia Bożego wywiąże się zamieszanie, bądźcie odważnymi i pełni wiary w Boga, który to dozwolił, że On wyprowadzi to na dobre i na naszą korzyść.

Widocznie, że właściciele wróżki mieli wpływ, bo się im udało bardzo prędko wzburzyć pospólstwo przeciw Pawłowi i Syli, aby się na nich zemścić porwali ich i zaprowadzili "na rynek przed urząd" a stawiając je przed hetmany rzekli: "Ci ludzie czynią zamieszanie w mieście naszym, będąc Żydami opowiadają zwyczaje, których się nam nie godzi przyjmować ani zachowywać ponieważśmy Rzymianie." To nie było prawdą, bo ci śludy Boży postąpili według prawa udając się na modlitwę za bramy miasta.

Jednak fałszywe świadectwo było dostateczne, by sprowadzić na przedstawicieli Bożych najcięższą karę jaką władza mogła wymierzyć. Hetmani, czyli urzędnicy którzy byli postawieni dla utrzymywania pokoju i porządku, widocznie byli bardzo podnieceni, bo rozdarli na sobie szaty, co okazywało wielkie oburzenie i gniew, że takie zaburzenie mogło się wydarzyć pod ich zarządem w tej miejscowości. Rzecz tak się im przedstawiła, że ci ludzie (Paweł i Syl) przeciw którym powstało pospólstwo muszą być winnymi i zasługują na karę. Oni nie wiedzieli, że złe duchy miały wiele do czynienia w tej sprawie, to jest, do podburzenia pospólstwa co też Paweł apostoł na innym miejscu wspomina: "Albowiem nie mamy boju przeciwko ciału i krwi ale... przeciwko duchowym złościom, które są wysoko."

Paweł i Syl wrzuceni do więzienia.

Aby zadowolić pospólstwo i przywrócić pokój, hetmani rozkazali Pawła i Sylę ubiczować, a następnie wrzucono ich do więzienia. Oto taką jest nagroda za pracę misyjną! Taką jest zapłata za poświęcenie swego życia Bogu i Prawdzie, aby o tak szlachetnych ludziach, źle myśłano, źle mówiono i traktowano, jako złoczyńców.

Pamiętajmy, że Bóg, który się nie odmienia jest naszym Bogiem i że On ma nadzór nad sprawami Kościoła tak samo dziś jak i wówczas. Powinniśmy także pamiętać, że Jego wymagania od nas są takie same jak były wówczas, abyśmy ochotnie byli Jego reprezentantami, gotowi znosić trudy nasze a tym sposobem udowodnić posłannictwo — naszą służbę dla Chrystusa i Jego Ewangelii. Czy nie była w tym razie wymagana ze strony Pawła i Syli wiara, aby takie doświadczenie przyjąć jako z ręki opatrności, a nie myśleć, że to był dowód niełaski i że ich Bóg zaniechał? Podobnej nauki mamy się uczyć w szkole Chrystusowej i z radością postępować śladami Jezusa i Apostołów. Mamy się uczyć by radować się tak w utrapieniu jak i w powodzeniu.

Cele więzienne tak były urządzone, że do jednych dochodziło światło i powietrze, inne zaś dla wielkich kryminalistów znajdowały się wewnątrz, były to ciężkie więzienia, i do tych to byli wrzuceni Paweł i Syl, a nogi

ich zamknięto w kłody. W takich to warunkach mając plecy obnażone i zbrczone krwią od biczowania, ci wierni bracia, dzielni żołnierze Chrystusowi byli napełnieni duchem radości, śpiewając pieśni dziękczynne za przywilej iż mogli cierpieć z powodu dzieła Bożego i znosić utrapienia dla sprawiedliwości.

Można tu zauważyć, że jedynie żywa i mocna wiara w Boga uczyniła ich zdolnymi znieść te trudności dla Ewangelii a ze strony Boga znaczyło Jego pochwałę. Oni dobrze pojmowali, że te doświadczenia stosunkowo są lekkie cierpienia, które pod Boskim kierownictwem sprawiają dla nich zacząć chwałę, wiecznej wagi. Jedynie ta nadzieja mogła sprawić, że ci maltretowani ludzie mogli triumfować w ich czasie ucisku i chwalić Boga, iż uczynił ich godnymi cierpieć jako członkowie Cała Chrystusowego dopełniając ucisków Chrystusowych, aby z czasem mogli mieć udział w Jego chwale jako członkowie Jego Ciała — uczestnicy pozaobrazowego Mojżesza, Pośrednika Nowego Przymierza. Kolos. 1:24. Dzieje Ap. 3:22.

Rzeczy te zostały napisane dla naszej nauki i napomnienia, abyśmy widząc doświadczenia i wierność innych, mogli być zachęcani do wytrwałości. Nasze przymierze jest to samo co ich, a ich to samo co naszego Pana. Cierpienia Chrystusowe są jedne, chociaż mogą być odmienne w formie i podobnie chwała jaka ma się okazać jest jedna chociaż ci, co ją posiadają różnić się będą, tak jak gwiazda różni się od gwiazdy w jasności. Im większe cierpienia kto wiernie ponosi bez szemrania lecz z radością tym większą będzie nagroda w Królestwie Ojca i naszego Pana i Zbawiciela.

W porę przyszło trzęsienie ziemi.

Podczas gdy więźniowie śpiewali dało się uczuć trzęsienie ziemi, które wstrząsało ściany więzienia, otworzyły się kłody którymi byli skuci i zawory drzwi więziennych. Dozorca ujrawszy drzwi więzienia otwarte mniemał, że więźniowie pouciekali. Wiedząc jaką była za to odpowiedzialność, dobył miecza chcąc sobie życie odebrać, lecz Paweł zawołał na niego "Nie czyn sobie nic złego, bośmy tu wszyscy."

Tym czasem dozorca więzienny przekonał się, że powierzeni więźniowie mu nie byli to kryminaliści, lecz ludzie zacni. Prawdopodobnie, że on wiedział coś o demonizmie i opętaniu i słyszał, że słowa jednego z tych ludzi zniszczyły mniemaną wyrocznię Bożą przez użycie wyższej władzy. W każdym razie był on teraz gotów mieć o nich lepsze staranie i słuchać nauki o miłości Bożej, którą ci ludzie głosili.

Dozorca więzienny zaprowadził Pawła i Sylę do swego mieszkania, które się znajdowało w budynku więziennym opatrzył ich rany, posilił, a potem słuchał ich co opowiadali o Jezusie Chrystusie i Jego śmierci, jako Zbawicielu świata. Dozorca poczuwał się iż był grzesznikiem, obcym, odłączonym od Boga przez złe uczynki, przeto pragnął pozbyć się grzechów, przyjść do poje-

dnania się ze swoim Stwórcą i wiedział, że ci ludzie mogą mu w tym dopomóc, dlatego zapytał: "Co mam czynić, abym był zbawiony?" Co mam czynić by przyjść do społeczności z Bogiem, abym tak, jak wy mógł pojmować Jego opatrność we wszystkich moich sprawach, abym i ja radował się w ucisku i wierzył, że w opatrności Bożej, wszystkie rzeczy pomagają ku dobru tak teraz jak i na przyszłość?

Na to pytanie zaraz otrzymał odpowiedź: "Wierz w Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój." Paweł i Sylą biorąc to wyrażenie za przedmiot do swej mowy wytłumaczyli dozorcę i jego domownikom o Boskim Planie Pojednania, o śmierci Jezusa, który umarł On sprawiedliwy za niesprawiedliwych, o błogosławieństwie jakie z tego spłynie na Adama i jego pokolenie przez zmartwychwstanie a także o łasce jaką otrzymujemy teraz, że możemy słyszeć powołanie Boże do uczestnictwa z Jezusem" tak w cierpieniach teraźniejszego czasu jak i w przyszłej chwale.

Dozorca więzienny nawrócił się.

Nasienie Prawdy padło na dobrą rolę. Słuchający tych rzeczy uwierzyli i wdzięcznie przyjęli te słowa jak i warunki uczniostwa — by cierpieć dla Chrystusa, poczym zostali ochrzczeni, okazując tym sposobem iż umierają dla świata, dla grzechu i dla siebie, i że odtąd starać się będą postępować w nowości żywota jako członkowie Ciała Chrystusowego. Paweł i Sylą zrozumieli dlaczego była potrzeba aby zostali wrzuceni do więzienia przez niesprawiedliwe obejście się urzędników miejskich, jak również iż ręką Bożą byli prowadzeni na miejsce modlitwy poza miasto. Tym sposobem wiara ich została wzmocniona. Byli gotowi ponosić trudności cierpliwie i z radością aby tylko mogli nosić i zwiastować wesołą nowinę innym.

Według nowoczesnych pojęć o prowadzeniu misji, tacy mogli by skorzystać z podobnej okazji i żądać wyższej pensji i dobrej parafijki, a szczególnie żądać, aby nie potrzebowali być narażeni więcej na takie nieprzyjemności i prosić Boga aby ich ochronił od podobnych doświadczeń, że już dosyć mają zapierania samych siebie. Z Pawłem i Sylą zupełnie było inaczej. Oni tym więcej byli zachęcani i zdecydowani ponosić w dalszym ciągu cierpienia jakie Bóg dopuści.

Jako uczniowie Chrystusowi powinniśmy czuwać, ażeby nasze doświadczenia były podobne do tych, które przechodził nasz Mistrz i Jego Apostołowie. Nie mamy szukać innego rodzaju doświadczeń, ani być zadowolonymi, aż znajdziemy sposobność cierpienia czegoś dla Prawdy. Chociaż czasy się zmieniły, to jednak możemy być pewni co Pan powiedział przez Apostoła, że "Wszyscy, którzy chcą żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą." (2 list do Tymot. 3:12) Prześladowanie może się trafić we własnym domu, rodzinie, w zgromadzeniu, lub od świata; bo jeżeli jest ktoś wiernym i jego światłość świeci, to na pewno nie ujdzie prześladowania.

Jeżeli więc kto z ludu Bożego unika prześladowania, to powinien się obawiać o swój stan i zbadać czy jest on wiernym w tym wszystkim co mu powierzono i czy korzysta ze sposobności i przywilejów, które posiada. To jednak nie znaczy, abyśmy sami szukali prześladowania przez popełnianie niedorzeczności, lub czyniąc dobrą rzecz, lecz w niewłaściwy sposób. Lecz to znaczy abyśmy się nie uchylali od odpowiedzialności za właściwe postępowanie gdyby miały się okazać jakie następstwa. Bojaźń jest jednym z najbardziej subtelnych (nieprzyjaciół) wrogów ludu Bożego. Powinna być pokonana przez wiarę i ufność w Bogu.

Towarzysz w cierpieniu.

Pismo Św. mówi, że Paweł Apostoł sam gromił złego ducha, zatym on sam był odpowiedzialny za rozruch, który spowodował uwięzienie Pawła i Syli. Można przewidzieć, że Sylas mógłby postąpić inaczej. On mógłby publicznie zgromić Pawła, a przynajmniej pozornie być na stronie pospółstwa a tym sposobem uniknąć aresztu, biczowania i więzienia. Lecz cieszymy się, że Sylas tak nie postąpił, że był on godnym towarzyszem tak szlachetnego działacza jak Apostoł Paweł. On uznawał, że Apostoł Paweł był narzędziem i że błogosławieństwo Boże na nim spoczywało, i dlatego jakiegokolwiek doświadczenia im się przytrafiły, Pan Bóg był zdolnym obrócić to na ich dobro.

Z tego powodu Sylas stał się uczestnikiem biczowania, w radosnym śpiewie, jak również i w nawróceniu dozorcę więziennego — Zaiste jest to wielkim błogosławieństwem gdy kto ma wiarę w Boga i zgadza się z Jego opatrnością raczej, niż miałby być za mądrym, za ostrożnym lub szukającym tylko swego. W liście do Żydów (10:32, 33) Paweł apostoł wspomina o tych co znosili "ból utrapienia" i o tych co byli ich uczestnikami w ich zniewadze i hańbie nie ponosząc jednak tej samej straty. On wykazuje, że Bóg ocenia wierność w takich razach i w swoim czasie to nagrodzi. Bądźmy zatym wiernymi Bogu, uległymi Jego kierownictwu a staniemy się uczestnikami Jego błogosławieństw.

Następnego dnia urzędnicy (hetmani) dowiedzieli się coś więcej jakie okoliczności spowodowały zaburzenie poprzedniego wieczoru i kazali uwolnić więźniów, t. j. Pawła i Sylę. Widocznie iż nie mieli ważnej przeciw nim przyczyny. Ubiczowanie i uwięzienie Pawła i Syli było uczynione dla zadowolenia motłochu podobnie jak Piłat kazał ubiczować naszego Pana, nie dla zadośćuczynienia sprawiedliwości, lecz żeby zadowolnić gniew pospółstwa. Lecz Paweł apostoł nie na darmo był prawnikiem. Poprzedniego wieczoru prawdopodobnie Paweł musiał zwracać uwagę urzędników magistratu, że on i Sylas byli rzymskimi obywatelami i mieli prawo wymagać, żeby pierwiej był przeprowadzony sąd zanim mogli wymierzać im jaką karę. Lecz wrzask i rozruch pospółstwa musiał być tak wielkim, że ich protest nie był słyszany ani zauważony.

Kiedy rozkaz uwolnienia nadszedł do więzienia, Paweł i Sylas posłali uwiadomienie do zarządu, że oni są obywatelami rzymskimi, i że prawo Rzymu zostało pogwałcone w trzech głównych punktach a mianowicie: 1) Zostali ubiczowani, 2) iż było to uczynione publicznie, 3) że nie prawnie zostali skazani i uwięzieni.

Świętego Pawła zdrowy rozum.

Skargi przeciwko urzędnikom mogłyby wielce zaszkodzić, przeto nic dziwnego, że przyszli do więzienia jak tego Paweł żądał i publicznie zostali z więzienia wyprowadzeni co dało dowód, że onego wieczoru popełniono względem nich niesprawiedliwość. Tym sposobem uniknięto obrazy i zniewagi dla wierzących, mieszkających w mieście Filipi. Pospółstwo nie mogło więcej powiedzieć uczniom: "Byliście osądzeni, wygnano was z miasta, bez powrotu."

Z drugiej strony można zauważyć ducha pojednawczego. Paweł i Sylas nie nastawiali by iść głosić Słowo Boże publicznie i żądać prawnej ochrony ich obywatelskiej wolności. Przeciwnie przyszli do przekonania, że oni uczynili co było w ich mocy, i że Opatrzność Boża kierowała ich w inne miejsce, trzymając się tego co Pan Jezus powiedział: "Gdy was prześladowają w jednym mieście, uciekajcie do innego."

Tym sposobem sprawa została załatwioną spokojnie; urzędnicy nie byli narażeni na dalszą nieprzyjemność, Paweł zaś i Sylas zostali wyprowadzeni z honorem jako ludzie, którzy nic złego nie uczynili i postanowili opuścić miasto chociaż mieli prawo jako obywatele rzymscy pozostać tak długo jak chcieli. Niektórzy z dzieci Bożych niekiedy popełniają błąd przez nie upominanie się przynależnych im Praw jak z drugiej znów strony za wiele wymagają przysługujących im praw. W sprawie św. Pawła widzimy przykład właściwego postępowania, według "ducha zdrowego rozumu." Wymagał on swych praw, potrzebnych do Sprawy Bożej, lecz ustąpił z innych przywilejów dla miłości spokoju, zgodnie z jego przymierzem ofiary i Pismem Świętym.

Zanim odeszli, Paweł i Sylas wstąpili do domu Lydii, gdzie spotkali braci i pocieszyli ich. Co oni im mówili dla ich pociechy nie trudno przewidzieć. Zapewne opowiedzieli im o swej radości jaką mieli, z powodu cierpień dla sprawy Chrystusowej i w jaki sposób Pan Bóg obrócił ich próby, trudności i cierpienia na dobre, i jak dozorca więzienny z całym jego domem uwierzył i przystał do braci.

Ktokolwiek czyta właściwie pisma Nowego Testamentu może zauważyć jaki duch braterstwa panował między tymi, którzy przyjęli Chrystusa i stali się Domoownikami Wiary. Ktokolwiek spotyka tych, którzy teraz radują się z poznania teraźniejszej Prawdy niemożliwe, żeby nie zauważyli podobnego ducha braterstwa w wysokim stopniu jaki ożywiał pierwotnych uczniów.

KONWENCJA GENERALNA W DETROIT, MICH.

“Pan doda mocy ludowi Swemu, Pan będzie błogosławił ludowi Swemu w pokoju.”—Psalm 29:11.

OTO UMIŁOWANI Pańscy. Zgromadźmy się na tę ucztę duchową z wiarą w obietnicę powyższego tekstu. Pan dotrzyma obietnicy, gdyż mamy to zapewnienie Apostoła Pawła, który powiedział: “Boć wierny jest Ten, który obiecał.” Zależy teraz od każdego poświęconego ile wiary posiada w to zapewnienie Słowa Bożego. Apostoł Paweł napominał naśladowców Chrystusowych tymi słowy: “Przystąpmy z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego.” (Żydów 10:22) Tylko w ten sposób błogosławieństwo mają zapewnione ci, mianowicie, którzy w zupełnym zaufaniu wiary poddadzą się pod kierownictwo Najwyższego Kapłana, Pana Jezusa Chrystusa i przyjmą Jego przykazania.

Pan kieruje ludem Swoim przez cały wiek Ewangelii, liczył się z nim zawsze, liczy się i teraz, owszem nawet otacza większą opieką niż kiedykolwiek, a to ze względu na czasy trudniejsze niż one były w przeszłości. W tym końcowym wieku żniwa On jest obecny jako główny Żniwiarz, zatem ma szczególniejszą opiekę nad ludem Swoim, dodaje mu mocy i błogosławi go w pokoju. Nawet gdy weźmiemy pod rozagę czas, w którym żyjemy i to co się naokoło nas dzieje, to naprawdę możemy być wdzięczni Jemu za tę czułą opiekę, iż mamy tyle swobody i tyle przywileju w opowiadaniu o Jego Królestwie. Dzieje się to akuratnie jak Pan przepowiedział: “Zaprawdę, powiadam wam: że będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił: Wy teraz smutek macie; ale zaśię ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was.” — Ew. Jana 16:20, 22.

Ileż to leż zostało wyronionych przez świętych w ciemnych wiekach, ileż utrapień musieli oni ponosić, ileż prześladowania i cierpienia oni ponosili, to tylko samemu Bogu jest wiadomym. Świat z tych cierpień się weselił, ale tylko do czasu. Lud Boży był szydzony i poniewierany. Jak Noe był szydzony przez głoszenie poselstwa Bożego, tak też wierni naśladowcy Pańscy byli wyszydzani, że głosili światu dzień pomsty Boga i ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi. Ale dziś nastąpiła zmiana, lud Boży się raduje, a świat się smuci, jak Pan to przepowiedział. Czemu? On powiedział, że miał znowu ujrzyć swych naśladowców, oczywista podczas wtórej Swej obecności, podczas usuwania potęg teraźniejszego złego świata i zmienić tę sytuację.

Chyba dziś każde dziecko poświęcone winno widzieć tę zmianę i winno być wdzięczne Ojcu niebieskiemu, że ją widzi.

Jeżeli doceniamy to wielkie dobrodziejstwo Boże i jeżeli zdajemy sobie sprawę z czasu, jaki przeżywamy i jaka jest niedaleka przyszłość dla Kościoła i dla całego świata, to w tych dniach ostatecznych winniśmy wykorzystać wszelkie sposobności w zgromadzeniu się razem,

jako jeden lud, jako jedna rodzina jednego Ojca aby Go wspólnie uczcić za te wielkie dobrodziejstwa, oraz zachęcić się wzajemnie do dalszego bojowania o wiarę raz świętym podaną, a to celem osiągnięcia wielkiego zbawienia — korony żywota.

Wierzmy, że konwencje generalne, jako uczty duchowe, które odbywały się ostatnio rok rocznie, były urządzane za zrządzeniem Pańskim i mamy dowody do takiego wierzenia. Jeżeli tak, to i konwencja tegoroczna jest urządzana za zrządzeniem Pańskim, na którą Pan zgromadzi lud swój doda mu mocy Swej i będzie mu błogosławił, jak nasz główny tekst zapewnia. Przyjmijmy tylko z wiarą to zapewnienie, przyjmijmy zaproszenie Pańskie do stawienia się na tę ucztę, jak w ubiegłym numerze Brzasku czytaliśmy artykuł “Przypowieść o Wieczerzy,” gdzie Pan powiedział: “Pójdźcie; bo już wszystko gotowe.”

Zaproszenie to dał sam Pan tym, którzy są Jego ludem. Oceniliśmy to zaproszenie, zatem rozkoszujmy się aż do końca w tych pokarmach, zastawionych przez Pana. Zatem zjedźmy się na tę następną generalną konwencję w Detroit i to z wiarą, że Pan obficie pobłogosławi ten zjazd ludu Swego. Pan powiedział niech według wiary Waszej wam się stanie. Zatem umiłowani Pańscy zachęćmy się wzajemnie, pobudźmy jedni drugich do większej gorliwości i miłości dla Pana i Jego świętej sprawy. Pamiętajmy na to powiedzenie: “O jako piękne są na górach nogi Tego, co pocieszne rzeczy zwiastuje, i opowiada pokój; tego, co zwiastuje dobre, i opowiada zbawienie, a mówi do Syonu: Bóg twój króluje.” — Izajasz 52:7.

Oby członkowie tych nóg mogli się jak najliczniej zjechać na przyszłą generalną konwencję i pocieszyć jedni drugich wzajemnie w Detroit, Mich., w dniach 5, 6 i 7 września b. r. Adres sali konwencji jest następujący: Danish Brotherhood Temple, 1775 W. Forest Avenue, Detroit, Mich. Dojazd do sali konwencyjnej: Ze śródmieścia jechać tramwajem Grand River do West Forest. Zejść przy W. Forest i udać się trzy krótkie bloki na wschód do ulicy 12-tej. Ze wszystkich innych punktów dojazd tramwajami lub automobilami: pytać o W. Forest i ul. 12-ta.

Bliższych informacji względem dojazdu i rozkwatowania—prosimy pisać na adres lokalnego sekretarza — brat W. Wynimko, 8050 E. Brentwood St., Detroit, Mich., Telefon TW. 1 - 3255.

Programy są wysyłane do zgromadzeń, podane są informacje ogólne co do porządku konwencji. Jeżeli ktoś mieszka na odosobnieniu i zechce program konwencji, proszony pisać: Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago, Ill.

Do miłego zobaczenia się na generalnej konwencji w Detroit,
ZARZĄD MIĘDZYBOROWY

RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH

CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Korzystając z przywilejów i sposobności jakie jeszcze mamy w tym kraju, że możemy swobodnie i bez przeszkód zgromadzać się na większe zebrania, lud Pana w Chicago urządził dwudniową ucztę duchową, czyli konwencję, w łączności z amerykańskim świętem Niepodległości, czyli w dniach 4 i 5 lipca b. r. Chociaż plan i starania ku urządzeniu tej konwencji podjęte były trochę późno, bo zaledwie trzy tygodnie przed datą konwencji, to jednak, przy łasce i pomocy Bożej, uczta ta wypadła pomyślnie i, jak się zdawało, ku ogólnemu zadowoleniu uczestników.

Konwencja ta była urządzona wspólnie przez miejscowe zgromadzenia grupy "Wolnych" i "Stowarzyszenia," które chociaż regularne zebrania mają jeszcze na osobnych salach to jednak dochodzą do coraz bliższej jedności duchowej i szczerze dążą do grupowego połączenia, zgodnie z tym jak sprawa ta została przedstawiona wszystkim braciom i zgromadzeniom w lipcowym wydaniu Straży i Brzasku. To też na konwencję tę zjechali się bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń obu grup, w liczbie do 400 osób. Była to rzeczywiście bardzo miła uczta duchowa i społeczność bratnia. Wykłady ze Słowa Bożego, zeznania braci i sióstr podczas zebrania świadectw i wzajemne odnoszenie się jednych do drugich — wszystko to było w duchu jaknajlepszej harmonii, zgody i jedności, co dowodzi, że dążenia do grupowego połączenia są szczerze i połączenie ma dobrą szansę powodzenia.

Oprócz budującego zebrania świadectw wygłoszonych było dwanaście mów ze Słowa Bożego na różne tematy. Przemówienia były krótkie, przeważnie po pół godziny, to jednak były interesujące, bo więcej urozmaicone. Wszyscy bracia mówcy starali się utwierdzać braci w świętej wierze i zachęcać do wierności, wytrwałości, bratniej miłości i do zgodnej współpracy na niwie Pańskiej, dokąd jeszcze Bóg daje nam sposobność to czynić.

Miejscowi bracia i siostry nie zapomnieli także o pokarmie cielesnym, ale przysposobili potrzebne zapasy, tak że wszyscy uczestnicy byli obsłużeni w tym samym budynku pokarmami cielesnymi w godzinach obiadowych. Tak więc chociaż uczta była duchową lecz i cieleśnie mógł się każdy posilić bez opuszczenia sali. Uczestnicy umieli to ocenić, jak to okazało się ze sprawozdania podanego przy zakończeniu; bo chociaż przez całą konwencję nie było najmniejszej wzmianki o kosztach ani o puszcze to jednak dobrowolne ofiary były tak hojne, że po opłaceniu wszystkich kosztów pozostało \$108 nadwyżki, którą wszyscy uczestnicy jednogłośnie przeznaczyli na pracę radiową. Przegłosowanym też było aby echo z tej konwencji podane było tak w Straży jak i w Brzasku i aby przez łamy obu tych pism prze-

ślane było wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek zamieszkują, chrześcijańskie i bratnie pozdrowienie. Życząc wszystkim potrzebnych łask Bożych i wytrwania przy Panu aż do końca, pozostajemy, za uczestników konwencji w Chicago, Ill.

Jeden z obecnych.

GRANDS RAPIDS, MICH.

DNIA 28-go czerwca, b.r. odbyła się jednodniowa konwencja, urządzona przez Zgromadzenie Ludu Pana w Grand Rapids, Mich., w gospodarstwie pewnego Brata zamieszkałego poza miastem, gdzie to w lasku na małym pagórku pod rozłożystymi drzewami zbudowany był namiot na tę ucztę duchową. Zaś opodal o kilkanaście kroków w oddaleniu, u podnóża onego pagórka, płynął sobie spokojnie mały strumyk, przypominając zgromadzonym uczestnikom, że jako jeleń biegnie do strumienia wód, tak bracia i siostry zgromadzili się na to miejsce, by wspólnie zaczerpnąć Wody Żywota ze Źródła Odwiecznej Prawdy — Biblii.

Przezorność zbudowania namiotu okazała się racjonalną, albowiem zaraz z poranku z rozpoczęciem konwencji zaczął też padać rześisty deszcz, którym byli zaskoczeni niektórzy bracia i siostry znajdujący się w mieszkaniu brata gospodarza gdzie pozostali aż do pory obiadowej, śpiewając hymny na cześć Stwórcy; natomiast bracia i siostry znajdujący się w namiocie korzystali z wykładów. Wszakże jak jedni tak i drudzy doznali wielu łask i błogosławieństw oraz doświadczyli jak dobrotliwym jest nasz Ojciec Niebieski, gdyż około południa chmury zaczęły usuwać się z horyzontu, a słońce promieniami swymi osuszyło pola i łąki, a namiot nadal okazał się pożytecznym przed skwarem słońca.

Konwencję rozpoczęto "Postanowieniem Porannym" Ślubowaniem Panu, oraz odczytaniem z Manny tekstu i komentarza, jaki na ten dzień przypadał, poczym zanoszono modły przed Tron Najwyższego, prosząc Ojca Niebieskiego o Jego kierownictwo i błogosławieństwo na tę ucztę duchową, a następnie zaśpiewano pieśń, której echo rozlegało się hen daleko — dając przez to znak, gdzie lud Pański się zgromadził. Przed południem usłużyło trzech braci wykładami na różne tematy, ale zdążające do jednego celu. Jeden jedyny cel Poświęconego ludu Pana powinien być, by służyć wiernie z wszystkich sił Panu, a nie samemu sobie się przypodobywać, aby pamiętać na słowa naszego Pana, który powiedział: "Uczcie się odemnie, żem Ja cichy i pokornego serca" (Mat. 11:29). A dalej dana była wytyczna wskazówka, aby starać się o rozwijanie owoców Ducha Świętego, w których koncentrują się wielkie i kosztowne obietnice według Słowa Bożego (2 Piotr 1:4-8). A gdy to przy nas będzie i to obficie, wtedy zupełnie będziemy bezpieczni pod skrzydłami Jego. — Psalm 91.

Po tych wykładach nastąpiła dłuższa pauza, podczas której udano się do mieszkania brata gospodarza na posilenie ciała świeżymi i smacznymi potrawami, przygotowanymi przez siostry i braci, którzy w tej miłej gościnie wykazali wiele szczerości i niekłamanej prostoty.

Następnie w sesji popołudniowej przemawiali jeszcze inni trzej bracia, zachęcając zgromadzonych uczestników do pilnego studiowania Słowa Bożego przy pomocy Ducha Świętego—Onego Pocieszyciela, który nas wprowadzi we wszelką Prawdę odnośnie naszego powołania niebieskiego i popieczętowania członków Ciała Chrystusowego, a dalej by zważać na czasy i chwile, w jakich żyjemy, abyśmy sami najpierw byli ugruntowani w tej najświętszej wierze i znajomości Syna Bożego, nie brali łaski Bożej nadaremno, ale póki jeszcze nadarza się nam sposobność, byśmy nieśli poselstwo pociechy Ewangelii Chrystusowej dla ludzi strapiionych i zatrwożonych wojenną pożogą i pogrążonych w strachu przed oczekiwaniem tych rzeczy, jakie nastąpią przez nieprawość dyktatorskich tyranów, którzy doprowadzili świat do wielkiej ruiny.

Najlepszym zaś sposobem do niesienia tego poselstwa dla ludzi w czasie obecnym jest radio i literatura w formie gazetek o stosownej treści, więc każdy brat i każda siostra w Chrystusie ma ten błogi przywilej kroczyć śladami Mistrza jako dobrzy Samarytanie, zawiązujący rany i polewający oliwą i winem pociechy i radości, jak o tym pisze On Wierny Sługa w Tomie pierwszym 425 strony i dalej, którego naukę nie powinno się lekceważyć, ale tym więcej gdy widzimy iż on dzień się przybliży, tym więcej lud Pański powinien karmić się tym pokarmem, jaki Pan przygotował przez Onego Wiernego Sługę Swego.

Atoli w czasie obecnym wszystkiemu przybliży się koniec, tudzież przyszedł czas i na zakończenie tej błogie i wzajemnej uczty duchowej, na której doznaliśmy obfitości wesela, zaś wesele Pańskie jest siłą naszą (Nehem. 8:10). Przetoż zgromadzeni bracia i siostry, będąc napełnieni tą radością wesela Pańskiego, postawili wniosek i przegłosowali, aby osobiście, oraz przez łamy "Brzasku" i "Straży," podzielić się tymi błogosławieństwami Ojca Niebieskiego ze wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek ich dosięga to pismo jedno lub drugie. Następnie odmówiono wspólną modlitwę, dziękując Ojcu Niebieskiemu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa za otrzymane błogosławieństwa, poczym zaśpiewano hymn "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów," po zakończeniu którego uczestnicy kosztownych obietnic Pańskich, wśród łez radości żegnali się jedni z drugimi — rozjeżdżając się do domów każdy w swoją stronę, a za nimi hen daleko szło echo śpiewanego hymnu, którego słowa nadziei dały się odczuć kojąco: "Aż się znów, zejdziem znów, Zejdziem się u Jezusowych nóg."

**Jeden z uczestników konwencji
w Grand Rapids, Mich.**

WINNIPEG, MAN., KANADA

W dniach 27 i 28 czerwca odbyła się dwudniowa konwencja lokalna w Winnipeg, Man., Kanadzie, na którą zjechali się bracia z okolicznych miejscowości i odnieśli Ojcowskie błogosławieństwo. Był tam brat z zarządu Międzyzborowego i usłużył pięcioma wykładami ze Słowa Prawdy, bo jak zwykle tamtejsi bracia mają zwyczaj do hojnego uprzywilejowania brata przyjezdnego w wykładach, to też i tym razem obecność gościa była wykorzystana.

Uczestnicy konwencji byli uradowani społecznością braci ze Stanów Zjednoczonych, nawiązaną przez brata przyjezdnego, mile przyjęli pozdrowienia im przesłane, to też przy odjeździe przegłosowali jednogłośnie, aby i ich pozdrowienia i miłość bratnią przesłać braciom tutaj, życzyć Ojcowskich łask i błogosławieństw w tych dniach próby i doświadczenia. Bracia i siostry raczą je przyjąć jako duchowy podarunek od tych, którzy są tej samej kosztownej wiary i którzy taksamo borykają się z trudnościami w sprawowaniu swego zbawienia, podobnie jak my tutaj. Tak, drodzy bracia, oni taksamo są doświadczani jak i my, ale i taksamo są strzeżeni mocą Ojcowską w doświadczeniach, przez jakie przechodzi świat cały.

Tam są nawet większe ograniczenia. Oni nie mogą używać podręczników Wykładów Pisma Św. do badania, gdyż braciom ze strony Towarzystwa Biblijnego i Broszur, albo inaczej braciom Świadkom, praca w Kanadzie została powstrzymana. Podręczniki są pod nazwą tego Stowarzyszenia, a zatem nie mogą być używane w badaniach. Wszak oni pod nazwą Brzasku zbierają się swobodnie i badają Słowo Boże przy pomocy niniejszego Pisma. Taksamo są ograniczenia pod względem komunikacji, może nieco ściślejsze niż u nas. To też wielu braci, nawet z pobliskich miejscowości, nie mogło swymi trokami przyjechać na konwencję, jak to przyjeżdżali do Winnipeg po inne lata. Troki nie mogą być użyte bez pozwolenia rządowego. Innymi słowy w Kanadzie zapada noc ciemna prędzej niż w St. Zj.

Wszak naogół bracia tamtejsi są w dobrym stanie duchowym, trzymają się ściśle nauk podanych przez onego wiernego sługę, br. K. T. Russell'a. Ale i tam przeciwnik ludu Bożego nie zasypia, usiłuje poróżnić braci, aby jedni drugich bez dania racji nienawidzili. I chociaż w Kanadzie doszło do zgody i do połączenia grupowego między kilkoma zgromadzeniami, to jednak nie wszędzie. Wszyscy jednak godzą się z tym, że byłoby pięknie gdyby przyszło do całkowitego połączenia, gdyby wszyscy się złączyli w jedno i gdyby nastąpiła jedność i zrozumienie. Ono jest pożądane i bracia przy wspólnych siłach mogliby dużo więcej zrobić. Wydawane tam pismo w języku ukraińskim — Brzask — miałoby większe poparcie, jako też i inna literatura mogłaby być wydawana łatwiej. Naprzykład bracia tamtejsi wyczer-

(Dokończenie na stronie 128.)

WIDOK Z WIEŻY

MODLITWA O OBRONĘ WOLNOŚCI

W CHWILI krytycznej dla wszystkich ludzi modlitwy są odmawiane, a szczególnie teraz, i to przez obie strony wojujące. Pytanie nasuwa się której strony modlitwy zostaną wysłuchane? Odpowiedź prosta, że Bóg wysłucha tylko tych, którzy są Jego ludem i modlitwę właściwą, opartą na sprawiedliwości i miłości bliźniego. I tylko takich Jezus pouczał i im powiedział: "Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi bierze; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, będzie otworzono." — Mateusz 7:7, 8.

Taką obietnicę dał Chrystus Pan swoim naśladowcom. Czy jest ona dotrzymywana? Tak, Chrystus Pan mówił prawdę. Rozumieć trzeba, że o cokolwiek Jego naśladowcy mieli prosić, mieli otrzymać. Ich prośba miała być wysłuchana. Wszak mieli prosić o rzeczy pożyteczne jak dla siebie, tak też i dla tych, z którymi obcowali, oraz coby było na chwałę Stwórcy. Nie mogli prosić o rzeczy samolubne, o rzeczy takie, któreby były na szkodę dla bliźniego, lub dla zniesławienia Boga. Bo gdyby prosili o takie rzeczy, to udowodniliby, że nie byłoby ludem Bożym i takich modlitwy nie byłyby wysłuchane. Wielu ludzi zanoszą modły dziś, lecz nie są wysłuchiwać. Pytanie, czemu? Pismo Św. odpowiada, że "nie bywają wysłuchiwać, bo nie dobrze proszą." Dalej w tym samym rozdziale, w wierszu 12, Chrystus Pan powiada: "Wszystko tedy cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci jest bowiem zakon i prorocy."

Gdyby do tego polecenia wszyscy ludzie zastosowali się, to dziś nie zachodziłaby potrzeba modlenia się o pokój i o obronę wolności. Jak piękny byłby dziś świat, gdyby ludzkość była usłuchała tego napomnienia Chrystusowego, mianowicie aby jedni drugim odwzajemniali się w czynieniu dobrze, czyli gdyby tak czynili ludziom, jak życzyliby od nich dla siebie? Niestety, ludzkość obrała zupełnie inny kierunek i teraz gdy przyszła trwoga — wszyscy wołają o pomoc Boga. Ale czy do Boga zwracać się ma tylko wtedy, gdy ktoś znajduje się w utrapieniu jest wskazane? Czy rodzic ceni dziecko takie, które zwraca się do niego w chwilach swego utrapienia? Odpowiedź prosta, że rodzic ceni bardziej dziecko to, które zawsze o rodzicu pamięta.

Zatym nie można spodziewać się, aby Bóg wysłuchiwał najrozmaitsze modlitwy i przez najrozmaitszych ludzi odmawiane. Po pierwsze, po większej części modlitwy te są samolubne, a po drugie, to ci co je odmawiają, to są bardzo dalecy od tego aby byli prawdziwym ludem Bożym. Wielu może nawet nazywać się Chrześcijaninami, uchodzić za świętych, za lepszych od innych ludzi, ale w gruncie rzeczy nie są nimi, bo gdyby takimi byli, to ich modlitwy byłyby wysłuchane. I sam fakt, że ich modlitwy nie zostały wysłuchane, winien udo-

wodnić im to, iż nie są ludem Bożym. Ileż to naprzykład modlitw zostało odmówionych, ile ofiar złożonych na intencję pokoju w świecie, albo zachowania rozmaitszych granic państwowych i to wszystko na próżno. To samo świadczy, że ludzie ci nie dobrze prosili, że Bóg z nimi się nie liczy ani z ich modlitwami.

Wobec tego, czy należy modlić się do Boga i jeżeli tak, to czyja modlitwa może być wysłuchana? Tak, należy się modlić do Boga, Chrystus Pan to polecił, ale tylko tym, którzy są Jego naśladowcami. Takich modlitwy są wysłuchiwać i będą wysłuchane na mocy zapewnienia Pańskiego, jako czytamy: "O cokolwiekbyście, modląc się, prosili, wiercie, że weźmiecie, a stanie się wam." — Marka 11:24.

Tylko naśladowcom Chrystusa jest powiedziane, że "o cokolwiek-byście prosili." Im jako naśladowcom nie wolno prosić o rzeczy złe, szkodliwe, albo samolubne. Jak rodzic nie da dziecku ognia lub rzeczy dla niego szkodliwej tak samo Bóg nie da rzeczy takiej, któraby była szkodą proszącemu lub jego bliźnim. Zatym nawet i dzieci Boga mają prosić o rzeczy właściwe, o rzeczy zgodne z Boskim Planem, w przeciwnym razie Bóg modlitw ich nie wysłucha. Trzeba pilnie badać, aby rzeczy, o jakie prosimy Boga, były zgodne z Jego wolą. Podobnie jak Chrystus Pan, gdy modlił się w Ogrójcu do Ojca Swego, to powiedział: "Ojcie mój, jeśli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja." — Mat. 26:42.

Tu jest piękny przykład modlitwy właściwej. Z taką modlitwą Bóg się liczy, taką modlitwę Bóg wysłuchuje. Jakkolwiek śmierć krzyżowa była straszną, wszak przeznaczoną była dla Syna Bożego, taki był Boski Plan. Bóg nie jest zmienny, a zatym nie zmienił tego zarysu nawet dla swego własnego Syna. I zato, że Syn wypełnił wszystkie zobowiązania, jak Plan Boski przewidywał, Bóg wzbudził Go od umarłych i wywyższył Go ponad wszystko we wszechświecie.

Teraz, jeżeli Bóg przeznaczył dla świata ucisk taki, przez jaki teraźniejsza ludzkość przechodzi, czy czyjekolwiek modlitwy mogą zmienić Boskie przeznaczenie? Czy Bóg może wysłuchać ludzkie prośby, zanoszone w języku polskim, angielskim lub nawet łacińskim o zmienienie Swego planu? Nie, jak nie zmienił przeznaczenia dla Swego własnego Syna, tak też nie zmieni przeznaczenia dla teraźniejszego świata, przeważnie w takim gresznym stanie w jakim obecnie się znajduje. Bóg przeznaczył dla świata teraźniejszego największy ucisk, i to taki, jakiego nigdy przedtem w historii człowieka nie było, ani potym nie będzie. Ten ucisk zaczął się stopniowo, już z rokiem 1914 i będzie trwał tak długo, aż ludzkość wyzbędzie się wszelkich zabobonów, wszelkich fałszywych teorii, a przyjmie prawdziwą naukę Chrystusa Pana i podporządkuje się pod prawo Złotej Reguły, mianowicie miłowania Boga z całego serca, a bliźniego swego jak samego siebie. Stanie się to w Królestwie

Bożym i to tu na ziemi, nie w niebie, bo modlimy się w ogólnej modlitwie Pańskiej: "Przyjdź Królestwo Twoje, Bądź wola Twoja, jaka jest w niebie tak i na ziemi."

Chrystus Pan wyraźnie uczył o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, podczas gdy ludzie naogół po śmierci wybierają się do nieba. Samo przeczucie ludzkie zbija teorię fałszywą, że ludzie po śmierci zaraz przenoszą się w przestworza, jedni do Królestwa niebieskiego, drudzy do piekła, a jeszcze inni do jakiegoś wymyślanego czyśca. Nawet najsprawiedliwsi, gdy zachorują, to przywołują lekarza, nie bardzo im się spieszy w odziedziczeniu Królestwa Bożego w niebie. Ich im własna natura dyktuje, jakie jest ich dziedzictwo, mianowicie Królestwo na ziemi. Chrystus Pan powiedział: "Błogosławieni ciszy; albowiem oni odziedziczą ziemię." — Mateusz 5:5.

Chrystus Pan nie obiecał im wcale nieba, ale ziemię. Zatem gdy się ktoś z ludzi modli o odziedziczenie nieba, to modli się nie dobrze, o rzecz nie właściwą, nigdy nieba nie osiągnie, bo Boski Plan w stworzeniu naszej ziemi jest, aby była zaludniona, żeby człowiek ją odziedziczył. Jak powyżej powiedzieliśmy, że modlić się do Boga mają przywilej tylko ci co są Jego ludem, tylko ich modlitwy są wysłuchiwane, a nie innych. Modlitwa ma być szczerą, nie samolubną, o rzeczy właściwe i zgodne z Planem Bożym czyli wolą Bożą.

PYTANIE: O co należałoby się modlić w czasie takim, jaki obecnie przeżywamy? Odpowiedź: O ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi. Teraz pytanie drugie, czy ludzkość jest już przygotowana na przyjęcie tego Królestwa? Odpowiedź, nie zupełnie, ale jest przygotowywana. W Królestwie Bożym ludzie będą rządzili złotą Regułą, to znaczy będą miłowali Boga z całego serca i swych bliźnich jak samych siebie.

Przeto Bóg dozwolił na ucisk dla całego świata, aby przez ten środek, choć bolesny, ludzkość nauczyła się właściwej lekcji. I tej lekcji częściowo nauczyły się szczepy słowiańskie, one zaczynają się rozumieć, zaczynają dążyć do zgody, do jedności i pokoju. I o tę zgodę wszystkich ludzi na świecie mają być zanoszone modły do Boga, aby nastąpiła po ukończonej wojnie. O to modli się Prezydent Stanów Zjednoczonych. Powtarzamy tę modlitwę naszego zacnego Prezydenta, z dn. 14 czerwca, 1942 roku, jak zamieścił Dz. Związkowy dn. 16 czerwca, która brzmi następująco:

"Boże wolnych, składamy nasze serca i życia dzisiaj dla sprawy całej wolnej ludzkości.

"Zwól nam zwycięstwo nad tyranami, którzy poddali by w niewolę wszystkich wolnych ludzi i narody. Daj nam wiarę i zrozumienie, by słać wszystkich tych, co walczą o wolność, jakby to byli bracia nasi. Daj nam braterstwo w nadziei i zjednoczeniu, nie tylko na okres tej przykłej wojny, ale na dni przyszłe, które zjednoczą i muszą zjednoczyć wszystkie Twoje dzieci na ziemi.

"Nasza ziemia jest tylko małą planetą w wielkim wszechświecie. A jednak możemy z niej zrobić, jeśli

chcemy, planetę wolną od wojen, wolną od głodu i obaw, niepodzielną przez niestosowne różniczkowanie ras, kolorów lub teoryj. Daj nam tę odwagę i widzenie naprzód, byśmy mogli rozpocząć już dziś tę troskę, tak by dzieci nasze i dzieci dzieci naszych mogły być dumne z imienia człowieka.

"Nadewszystko atoli zwól nam braterstwo nie tylko na dzień obecny, ale na wszystkie nasze lata; braterstwo nie tylko w słowach, ale w aktach i czynach. My wszyscy jesteśmy dziećmi tej ziemi — daj nam to proste poznanie. Jeśli bracia nasi są prześladowani, wtedy my jesteśmy prześladowani. Jeśli głodują oni, my głodujemy. Jeśli ich wolność będzie im zabrana, nasza wolność nie jest bezpieczna. Daj nam wspólną wiarę w to, że człowiek musi mieć chleb i pokój, że winien mieć sprawiedliwość i praworządność, wolność i bezpieczeństwo, równą sposobność najlepszego wykonania swych obowiązków, nie tylko w naszych własnych krajach, ale i na całym świecie. I w tej wierze idźmy naprzód w kierunku czystego świata, jaki nasze ręce mogą zbudować."

Tak się modli Prezydent Stanów Zjednoczonych o ogólne dobro ludzkości, o prawdziwe braterstwo i zjednoczenie wszystkich ludzi na ziemi, nie tylko w słowach, ale w czynach. I jesteśmy przeświadczeni, że Bóg uczyni zadość tej modlitwie, że w przyszłych dniach braterstwo to nastanie. Zatem modlenie się o zbratanie wszystkich ludów jest zupełnie zgodne z wolą Boga, wszak tego dokona jedynie Nowy Król, Chrystus Pan, prawowity Władca, Książę Pokoju, a nie żaden władca ziemski. On jest tym Pasterzem, który zgromadzi wszystkie swe owce do jednej owczarni.

Modlitwa powyższa różni się wielce od modlitw odmawianych przez pasterzy nominalnego Chrześcijaństwa, których jak jest już udowodnione, Bóg wcale nie wysłuchuje i z nimi się wcale nie liczy. Oto przykład jak nominalni Chrześcijanie, czy to jednego wyznania katolickiego czy drugie modlą się, zamieszczamy z Dz. Związkowego:

"NIEPOŻĄDANE DOWODY POBOŻNOŚCI

"Władze kościoła prawosławnego w Szangaju wydały rozporządzenie, zakazujące kobietom czerwienienia warg kredkami przed wejściem do świątyń. Okazało się bowiem, że drogocenne często obrazy świętych poplamione są do tego stopnia śladami pocałunków pobożnych chrześcijanek prawosławnych, przybywających do kościołów, że trudno je potym odczyścić. Władze kościelne uważają tego rodzaju dowody pobożności za świętokradztwo."

Nietylko prawosławni całują bałwany, ręką ludzką zrobione, ale robią to samo rzymsko-katolicy. Jedni i drudzy są jednakowi i ani jedni, ani drudzy przez całowanie tych bałwanów nie zaskarbiają u Boga sobie łaski. Ich modlitwy są czece, podobne "wałowi morskemu." — Jak. 1:6.

Modlitwy tego rodzaju raczej są obrazą dla Boga. I ucisk terażniejszy w świecie ma za zadanie aby ludzie

nauczyli się do kogo mają się modlić i o czyją pomoc prosić — Boga, czy też rozmaitych patronów lub urojonych świętych. Główną odpowiedzialność za wszystko zło ponosi on przeciwnik Boży, Szatan, który zaślepił ludzką, która nie wie co czyni. Oto przykład tego zaślepienia z artykułu, jaki podały Wiadomości Codzienne:

“ZDROŻELI, CZY STANIELI?

Bywało, że za życie jednego Niemca tracono pięćdziesięciu Francuzów, albo stu Polaków, czy też stu Serbów. Niedawno na Litwie stracono czterystu niewinnych ludzi (prawdopodobnie Polaków) za śmierć dwóch Niemców. Wygląda więc, że wartość Niemców podniosła się w ostatnich czasach.

“Ale inna wiadomość z gór serbskich głosi, że generał Michajłowicz zgodził się wymienić jeńców osiowych — (przeważnie Włochów), lecz wzamian za nich zażądał nie jeńców serbskich, a gazoliny, bo gazolina jest mu potrzebniejsza niż ludzie. I tak za zwykłego żołnierza osiowego zażądał jedną puszkę gazoliny, za oficera poniżej rangi pułkownika — cztery puszki, za oficera z rangą pułkownika lub wyższą — 50 puszek.

“Osiowcy narzekali, że żądania te są zbyt wysokie, ale w końcu się zgodzili i generał Michajłowicz dostał tyle gazoliny, że będzie mógł jeszcze jakiś czas prowadzić walkę i zabierać nowych jeńców. W każdym razie jest to obelga dla partnerów Hitlera. Gdy za jednego żołnierza niemieckiego Hitler żąda — dwustu Polaków, Litwinów, im samym się wydaje, że żołnierz włoski nie jest wart puszki gazoliny. Przyjdzie czas, że i Hitler chętnie odda — dwóch swych żołnierzy za puszkę gazoliny, ale jej nie dostanie.”

Tak życie ludzkie jest szacowane przez teraźniejszych dyktatorów, uosobionych demonów w ciałach ludzkich. Dzieją się naprawdę dziwne rzeczy na tym świecie.

Wiadomości Codzienne na ten temat podają następujący artykuł:

“DZIWNE RZECZY.”

“O popularności rosyjskiej sprawy w New Yorku i o sprawności organizatorów Russian War Relief świadczy dwudziesto-tysięczna frekwencja na wiecu masowym w Madison Square Garden. Publiczność wypełniła tę wielką salę po brzegi, płacąc za bilet wstępu 55 centów za miejsce do \$2.20.

“Zbiórka na wiecu zwiększyła fundusze organizacji o pół miliona dolarów — czyli czwartą część tego, co poprzednio zebrano na pomoc ofiarom wojny w Rosji w przeciągu dziewięciu miesięcy.

“Bardzo wiele dziwnych rzeczy dzieje się dzisiaj w Madison Square Garden” — oświadczył mayor La Guardia w swej mowie.

“Czy do tych ‘dziwnych rzeczy’ nie należy zaliczyć ‘kontrybucyj,’ jak podane poniżej w nawiasach, — złożonych przez takie organizacje, jak:

“United Steel Corp. (75,000 dol.). Republic Steel Corp. (27,000 dol.), John D. Rockefeller jur. (50,000

dol.), Intern. General Electric i G. E. C. (30,000 dol.), Intern. Ladies Garment Workers (20,000 dol.). John D. Rockefeller do czeku na 50,000 dol. dołączył list, w którym wyjaśnia, że ‘daje w ten sposób wyraz swemu podziwowi dla bohaterstwa Czerwonej Armii.’

“Mayor La Guardia ma rację: na wiecu Russian War Relief w Madison Square Garden ‘działy się rzeczy dziwne.’ — o których (do niedawna) nie śniło się nawet filozofom.”

Jest to naprawdę paradna kombinacja — kapitalistów z proletariuszem. Ale to miało się tak dziać, świat miał się taczać jako pijany i to jest czynione w naszych oczach. Proroctwa się spełniają i lud Boży ma podnosić głowy swe i radować się z faktu, że wybawienie nadeszło dla Kościoła i dla całej ludzkości.

Obecnie widzimy jak pompa i bogactwo tego świata “jako kwiat trawy przeminie. Albowiem jako słońce, kiedy weszło z gorącością, ususzyło trawę, a kwiat jej opadł, i zginęła ona śliczność kształtu jego: tak i bogaty w drogach swoich uwiędnie.” — Jakub 1:10, 11.

Czas teraźniejszy jest jako próbą dla całego ustroju społecznego. W tym względzie słowa pewnego mędrca dają się odpowiednio zastosować:

“Gdy krzemień uderzysz stałą, sypią się iskry, a gdy piaskowiec, sypie się kurz; tak praca i walka wydobywa z dzielnych ludzi światło i ogień, a niskich i słabych w kurz i błoto strąca.”

Apostoł Paweł pisał: Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego roboty, jaka jest, ogień doświadczy. Jeżeli czyja robota zostanie, którą na Nim zbudował, zapłatę weźmie. Jeżeli czyja robota zgore, ten szkodę podejmie; lecz on sam będzie zachowany, wszakże tak jako przez ogień.” — 1 Kor. 3:13-15.

Zyjemy w tym dniu, który dokazuje swego dzieła. Przeważnie doświadczone są systemy religijne. Dzień teraźniejszy dowodzi, że one zostały zbudowane na piasku i z materiału symbolicznej słomy. Modlitwy ich przewodców nie są wysłuchiwanie, podobnie jak nie były wysłuchane proroków Baala. Lud dowiaduje się, że Bóg niema nic do czynienia z tymi systemami, że one zostały sformowane przez samolubnych ludzi dla zaciemnienia prawdziwej nauki Chrystusowej. Jako takie, upadną i już upadają jako młyński kamień do morza.

(Dokończenie ze stronicy 125.)

pali się ze śpiewnika, prosili Zarząd tutejszy, aby zajął się wydaniem. Starania będą poczynione aby uczynić zadość prośbie tych braci.

Jest nadzieja, że bracia w Kanadzie przyjdą do ogólnego zrozumienia i że praca Pańska na tym wiele skorzysta. Wszyscy bracia są dobrzy i szczerzy, tylko brak jest zrozumienia, ale przy pomocy Pana ono nastanie.

Tak mniejwięcej przedstawia się naogół praca w Kanadzie. Z bratnim pozdrowieniem,

Członek Zarządu Międzyzborowego.